

Morawski, Zbigniew

"Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego", Jan Szymczak, Łódź 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/1, 172

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

opracowaniach i pozbawione przypisów. Niestety nie wnoszą wiele nowego zainteresowanym historykom. Charakteryzują się też brakiem krytycyzmu np. w zakresie szacowania wojsk przeciwnika. I tak liczebność wojsk chrześcijańskich pod Warną określono — za tureckimi źródłami — na 100 tys. zaś wojsk tureckich na 45 tys. (por. prace J. Dąbrowskiego i B. Cwetkovej), zaś oddziałów pod Wiedniem *respective* na 135 tys. i 60 tys. W konfrontacji z historycznowojskowym dorobkiem tureckim znacznie lepiej wypadają w powyższych kwestiach historiografie polska, bułgarska czy austriacka.

R.K.

Jan Szymczak, *Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbitcia dzielnicowego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki humanistyczno-społeczne, Folia Historica, seria I, r. 70, Łódź 1980, s. 119.

Praca rozczarowuje. Autor wychodzi z nieco idealistycznego założenia, że grody sprzed i z okresu rozbitcia dzielnicowego służyły do obrony przed wrogiem zewnętrznym. Przyznaje, że sieć grodów dużych i średnich z okresu rozbitcia dzielnicowego pokrywa się w zasadzie z siecią grodów zjednoczonego państwa pierwszych Piastów. Są to po prostu te same grody. Trzeba powiedzieć wprost, że w momencie lokalizacji służyły one ku obronie władzy tyleż przed wrogiem „zewnętrznym”, co i przed miejscową ludnością. W tym zawiera się główna przyczyna ich upadku w miarę zakorzeniania się aparatu władzy w społeczeństwie. Zanik silnych „garnizonów” nie wynika też wyłącznie z osłabienia władzy, ale też i z przybliżenia się jej do poddanych w wyniku podziału na dzielnice. W pracy J. Szymczaka nie można znaleźć odniesień do problemu organizacji gospodarki książęcej, tak żywo przecież dyskutowanego w ostatnich czasach. Z czynników leżących poza sferą stosunków społecznych i politycznych, czy gospodarczych autor dostrzega m.in. przemiany klimatyczne, jako jedną z przyczyn ucieczki z nisko położonych grodów i odstąpienia od tego modelu fortyfikacji, trzeba jednak zaznaczyć, że nie była to przyczyna konieczna — grody można przenosić (przykład Warszawy: Stare Bródno — Jazdów). Ogień jako środek oblężniczy przy zdobywaniu grodu wykorzystywany był zawsze — trzeba więc znowu powiedzieć wprost, że rewolucję w budownictwie obronnym spowodowało „wynalezienie” na ziemiach polskich cegły — budulca łatwo dostępnego a trwalszego pod każdym względem od drewna. Brak tu też analizy wysiłku inwestycyjnego w zakresie budowy grodów w poszczególnych fazach rozbitcia na dzielnice.

W sumie najciekawsze w pracy jest zebranie, speriodyzowanie i skartowanie tzw. grodów stożkowych, niewielkich forteczek, dających oparcie rycerstwu. Autor widzi w ich powstawaniu przejaw wzrostu znaczenia rycerstwa, połączony z tendencją do rozdrobnienia feudalnego w państwie. Niestety, przy tak ogólnikowym stwierdzeniu kończy się interpretacja. Umknęła okazja, by dowiedzieć się wreszcie czegoś bliższego o kategorii rycerstwa, która owe gródki wznosiła, o okolicznościach budowy, o związkach między tymi inwestycjami a pozycją fundatorów (rodów, rodzin). A można by tego spróbować!

Dużo uwagi poświęca autor lokalizacji grodów w sieci komunikacyjnej. Ale jest to już problem tak banalny, że warto zająć się wreszcie takimi grodami, które leżą poza siecią komunikacyjną, bo to przynajmniej coś osobliwego.

Z.M.